Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 78 | Poznań, sobota dnia 16 lutego 1935 | Rok 30

W walce o samorząd miasta Poznania

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej — Wniesienie preliminarza budżetowego i deklaracja Klubu Narodowego — Nieudałe zabiegi „sanacji" — Nagłe zasłabnięcie radnego inż. Górnickiego — Klub Narodowy opuszcza salę obrad

Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenie rady miejskiej Poznania wywołało zarówno w kołach radnych, jak i w społeczeństwie duże zainteresowanie ze względu na ostatnie posunięcia komisarycznego prezydenta Więckowskiego i związany z niemi porządek obrad posiedzenia. Zwracało uwagę objęcie szeregu referatów — wbrew dotychczasowym zwyczajom — przez samego p. Więckowskiego.

O co p. Więckowskiemu na wczorajszem posiedzeniu chodziło? Poza przedłożeniem i tak już bardzo spóźnionego preliminarza na rok 1935-36, p. Więckowski dążył do wzmocnienia pozycji klubu „sanacyjnego" w radzie miejskiej przez zmianę dwóch punktów regulaminu obrad rady. Zmiana pierwszego z nich szła w kierunku wzmocnienia „sanacji" w komisji finansowo-budżetowej, a drugiego w kierunku zmiany statutu nagrody literackiej m. Poznania, celem zapewnienia „sanacji" decydującego wpływu przy przyznawaniu tej nagrody, wbrew woli narodowej większości rady miejskiej.

Obie te zmiany, zaproponowane przez p. Więckowskiego w porozumieniu z klubem „sanacyjnym", są tylko jednym z fragmentów akcji, zmierzającej do unicestwienia decydującego wpływu, jaki na bieg spraw miejskich winna posiadać większość narodowa w radzie miejskiej, obdarzona zaufaniem obywatelstwa naszego miasta. Klub Narodowy, przeciwdziałając tej akcji, walczy w myśl swych zasad o należną rolę samorządu w życiu państwowem i narodowem i o poszanowanie wyraźnej woli społeczeństwa.

Dlatego Klub Narodowy, oparłszy się o obowiązujące ustawy, stanowczo sprzeciwił się obu wspomnianym posunięciom prez. Więckowskiego.

Gdy zaś p. Więckowski odmówił poddania pod głosowanie wniosku Klubu Narodowego, mającego na celu skompletowanie komisji finansowo-budżetowej przez dobranie do niej także 13 członków B. B. i odrzucającego dalej idące żądania „sanacji", radni narodowi, na znak protestu, opuścili salę obrad.

Dodać należy, że do incydentu doszło również w związku ze złożoną przez red. Jarochowskiego deklaracją Klubu Narodowego, zawierającą własny plan wyjścia z obecnej sytuacji finansowej miasta. Radni „sanacyjni" byli niemile zaskoczeni tą inicjatywą, która wywarła bardzo mocne wrażenie na wszystkich słuchaczach w całej sali. Klubowi „sanacyjnemu" pośpieszył z pomocą prez. Więckowski, oświadczając, że rezerwuje dla prezesa tego klubu, p. Machowskiego, głos w tej sprawie na najbliższem posiedzeniu rady, jakkolwiek p. Machowski, który co dopiero polemizował obszernie z deklaracją Klubu Narodowego, wcale się tego nie domagał.

Wstrząsające wydarzenie z radnym inż. Górnickim, które zaszło pod koniec posiedzenia i pozostawało w przyczynowym związku z rodzajem krytyki, jaka „sanacja" zastosowała wobec deklaracji Klubu Narodowego, przedstawiamy w szczegółowym opisie przebiegu posiedzenia.

ZMIANA PORZĄDKU OBRAD

Po zagajeniu posiedzenia zażądał głosu radny Klubu Narodowego, adw. Stark i postawił wniosek, aby sprawę budżetu jako najważniejszą przenieść na pierwsze miejsce porządku obrad, następnie zaś obradować kolejno według ważności spraw.

Przewodniczący klubu B. B., dr Machowski sprzeciwił się temu wnioskowi, jednakże wniosek adw. Starka uchwalony został głosami Klubu Narodowego i N. P. R.

WNIESIENIE PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO

Naskutek tej uchwały zabrał głos komisaryczny prez. miasta Więckowski, który wniósł preliminarz budżetowy na rok 1935-36, wygłaszając przytem obszerne exposé.

P. Więckowski, poświęciwszy wstęp rozważaniu na temat wzrostu deficytów budżetowych w ciągu ostatnich lat i spadkowi stosunku procentowego dokonanej obsługi długów do sum preliminowanych, na temat samego budżetu na rok 1935-36 powiedział m. in., co następuje:

Od roku budżetowego 1932-33 dochody budżet. administr. gwałtownie spadły i są dalekie od cyfr dochodowych lat poprzednich.

Z drugiej strony — za dwa ostatnie lata, obracają się one w granicy przeciętnej 17,5 milj. złotych.

Nie przewidując podwyższenia dochodów, zarząd miejski przyjął tę cyfrę jako podstawę obliczenia dochodów, licząc się jednak z istniejącym kryzysem gospodarczym, obniżył ją jeszcze do sumy złotych 17 284 088.

Do sumy 17 284 088 zł dostosowaliśmy wydatki, przeprowadzając zasadę, że strona wydatków może się opierać tylko na dochodach, nie wolno nam zaś w budżetowaniu odnosić się optymistycznie do dochodów, śrubując je sztucznie w górę.

NIE BĘDZIE NOWYCH PODATKÓW

Nie jest prawdą — orzekł w dalszym ciągu tymcz. prezydent Więckowski — jakobym ja lub zarząd miejski nosił się z zamiarem podwyższenia podatków lub nałożenia dotąd niepobieranych. Nikt z członków zarządu na zarządzie miasta wniosku takiego nie stawiał, natomiast zarząd miasta miał prawo i obowiązek zastanawiać się nad wszystkiemi formami i możliwościami poprawy finansów miasta i dlatego nad sprawą tą kilkakrotną dyskusję przeprowadził. W wyniku jej uznano, że należy dołożyć starań w kierunku poprawy stanu finansowego miasta bez nakładania na ludność nowych ciężarów, a to w uwzględnieniu sytuacji gospodarczej ludności.

BUDŻET ZWYCZAJNY NA ROK 1935-36

W bieżącym roku budżetowym obsługa długów wyraża się kwotą 6 851 505 zł, zapotrzebowanie budżetowe na r. 1935-36 wynosiło już z powodu narosłych procentów i niezapłaconych rat amortyzacyjnych 7 580 000 zł, ostatecznie zaś w preliminarzu budżetowym, przedłożonym wysokiej radzie, jest określone sumą 5 897 776 zł.

Pozycje budżetowe przedstawił tymcz. prezydent Więckowski następująco:

1. Wpływy podatkowe na rok 1935-36 7 180 000 zł. 2. Czyste zyski z przedsiębiorstw na 2 950 738 zł, oraz zwrot udziału w spłacie długów ze strony przedsiębiorstw miejskich 2 399 894 zł. 3. Dochody z majątku komunalnego na rok 1935-36 preliminujemy na 2 238 926 zł. 4. Wszystkie inne pozostałe źródła dochodu na rok 1935-36 zł 2 317 257

Co do strony wydatków — oświadczył tymcz. prezydent — zaznaczyć należy, że ścisły plan wykonania budżetu, który będzie stwierdzony przez zarząd miejski, rygorystyczne przestrzeganie wydatkowania w ramach kredytu ustalonego budżetem, oraz głębokie już zrozumienie wśród wykonawców konieczności trzymania się w granicach przyznanych kredytów, — upoważniają mnie do wyrażenia nadziei, że budżet, który wysokiej radzie miejskiej przedstawiamy jest budżetem zrównoważonym, że przekroczony w wydatkach nie będzie, oraz, że obsługę długów wykonamy w roku 1935-36 w całości.

Na temat zwalczania bezrobocia i inwestycyj wypowiedział się tymcz. prezydent Więckowski następująco:

Zamierzenia zarządu miasta w kierunku współpracy w zwalczaniu bezrobocia i jego skutków uwidoczniają się oprócz kwoty 130 tys. złotych, wstawionej do budżetu, w szeregu inwestycyj, mających na oku oprócz konieczności życiowych i ten cel, że dając zatrudnienie licznej rzeszy robotników i rzemieślników, stępią choć w części ostrza kryzysu i bezrobocia. I tak budowa filtrów i rozbudowa sieci wodociągowej przewidziana jest na kwotę 980 000 zł (w tem robocizna około 320 000 zł); prace kanalizacyjne projektowane są na 500 000 zł (w tem robocizna około 200 tys. zł); roboty ziemne — 100 000 zł. Pozatem planuje się budowę dużego bloku mieszkalnego robotniczego na Zawadach kosztem 340 000 zł; dalszą rozbudowę osiedla w Naramowicach z kwotą 200 000 zł; baraków dla bezdomnych 150 000 zł; rozbudowę szkół powszechnych — 140 000 zł. Przy tych ostatnich budowlach robocizna wyniesie około 350 000 zł, razem więc ogólne zarobki robotników przy wymienionych pracach, realizacja których wydaje się pewna, osiągną pokaźną kwotę zł 1 000 000.

BUDŻET NADZWYCZAJNY

W budżecie nadzwyczajnym na rok 1935-36 — powiedział tymcz. prezydent p. Więckowski — przewidujemy budowę szpitala dla umysłowo-chorych, pawilonu dla zakaźnie chorych oraz m. in. budowę łazienek i ustępów przy Nowym Rynku.

Na zakończenie p. Więckowski zwrócił się do rady miejskiej o przepracowanie i uchwalenie przedłożonego budżetu.

Deklaracja Klubu Narodowego w sprawie finansów miasta

Po przemówieniu p. Więckowskiego zabrał głos prezes Klubu Narodowego, red. Bohdan Jarochowski, który złożył w imieniu Klubu deklarację w sprawie finansów miasta, której część pierwszą zamieszczamy poniżej:

W ostatnich czasach, zwłaszcza w związku z dwukrotnem niezatwierdzeniem wybranych przez radę miejską prezydentów miasta oraz zamianowaniem przez władzę nadzorczą, t. zn. min. spraw wewn. prezydenta komisarycznego, zainteresowanie obywatelstwa sprawami miasta znacznie się wzmogło.

Specjalnie zaś wiele się mówi o finansach naszego miasta. Niestety jednak dyskusję tę wszczęto nie ze względów rzeczowych, lecz czysto demagogicznych. — Czytaliśmy bowiem i czytamy nadal w pismach pewnego odłamu politycznego szeregi artykułów i notatek, zawierających rzekome rewelacje o nieudolnej jakoby czy nawet niewłaściwej gospodarce poprzednich zarządów i rad miejskich, które doprowadziły do „niesłychanego" rzekomo zadłużenia miasta. W tych samych pismach ponad niezupełnie dokładnemi i ścisłemi wywiadami widzieliśmy alarmujące nagłówki o „katastrofalnej sytuacji finansowej miasta", mające na celu wywołanie w społeczeństwie błędnego mniemania o pracy dotychczasowych gospodarzy miasta. Nawet tu, w tej sali, padały cyfry, dotyczące zadłużenia miasta, różniące się od stanu rzeczywistego o miljony złotych.

Ale to nie wszystko! Starano się wytworzyć psychozę, w której nieodpowiedzialne i nieorjentujące się w sytuacji jednostki zaczęły wypisywać na łamach dostarczonych im do dyspozycji dzienników, że Poznań jest miastem blichtru i nędzy pozłacanej a ruina (!) naszego miasta rozpoczęła się w dniach największego pseudorozkwitu, tzn. w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Ci ubodzy duchem ludzie nawet dzisiaj nie potrafią zrozumieć, że — jak powiedział w dniu jej otwarcia p. prez. Ratajski — P. W. K., wykazując dorobek wolnego od lat 10 narodu we wszystkich kierunkach życia społecznego, miała przedewszystkiem służyć pokrzepieniu serc, miała wykazać bezcenne siły twórcze narodu, jego zdolność do największych wysiłków, jego zmysł organizacyjny i płodność ducha niezwykłą. Miała wzbudzić w obecnych zaufanie w sprawność państwową, społeczeństwa naszego i przekonać, że na równi z innemi narodami zdolni jesteśmy do współpracy około postępu ludzkości. Miała cudzoziemcom dać możność poznania kraju, miała podtrzymać i zacieśnić węzły kulturalne i ekonomiczne z rodakami, rozpierzchłymi z konieczności życiowej po całym świecie.

Czy zadanie to P. W. K. spełniła? Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w oświadczeniach przedstawicieli rządu, że wystawa ta była pierwszą poważną i pełnym sukcesem zakończoną akcją propagandową Polski wobec zagranicy.

Ale mimo że P. W. K. nie lśniła przepychem, nie mieściła się w pałacach, lecz skromnych budynkach i halach, mimo to wszystko wymagała nakładów wielomiljonowych, które w lwiej części pokryło nasze miasto, zaciągając w tym celu szereg pożyczek.

Niepowołani krytycy dzisiejsi P. W. K. powinni też wiedzieć, czy pamiętać, że wystawa ta zatrudniła w Poznaniu wszystkie wolne ręce pracownicze, że dała zarobek szerokim warstwom rzemieślniczym i robotniczym w czasie gdy w innych okolicach kraju zarysowało się już widmo bezrobocia i towarzyszącej mu nędzy, wreszcie, że P. W. K. opóźniła nadejście kryzysu do Poznania o jakieś dwa lata.

Wysuwając te wszystkie argumenty, Klub Narodowy czyni to nie w obronie własnej, bo był to okres, kiedy my większości w radzie miejskiej jeszcze nie mieliśmy. Chodzi nam tu jednak o dobrą sławę gospodarki poznańskiej, bez względu na to, w czyich w danej chwili znajdowała się ona rękach.

A ponieważ na łamach prasy brukowej ze względów demagogiczno-politycznych zamieszcza się najrozmaitsze fantazje, dotyczące zużycia pożyczek miejskich, jak również, że za zadłużenie miasta odpowiedzialna jest „endecja", pozwolę sobie przypomnieć w paru słowach skład osobowy dawnych rad miejskich i poszczególne etapy rozbudowy naszego miasta.

Otóż w roku 1922 w poznańskiej radzie miejskiej na 60 radnych było 10 ugrupowań, a nasz klub obywatelski składał się z 28 członków; większości więc nie miał. Najbardziej palącem zagadnieniem była wówczas kwestja mieszkaniowa, gdyż 12.-15 tysięcy ludzi nie miało wówczas dachu nad głową. Wszystkie posiedzenia rady miejskiej zajęte były wówczas przedewszystkiem sprawami budowlanemi a uchwały zapadały jednomyślnie. W okresie od 1922 do początków 1929 roku miasto wybudowało 61 domów kosztem około 20 miljonów zł z zaciągniętej w tym celu pożyczki.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Proces o petardy w synagodze

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Wilno, 14 lutego.

We czwartek, 14 b. m. — jak doniosły pokrótce depesze — rozpoczął się w wileńskim sądzie okręgowym proces o t. zw. „bomby" w synagodze.

Czy to rzeczywiście były „bomby", czy też tylko petardy, dowiemy się dopiero z przewodu sądowego, gdyż w swoim czasie, t. j. bezpośrednio po owych „wybuchach" prasa wileńska zamieszczała oficjalne komunikaty P. A. T.-a, mówiące jedynie o petardach, które nie przyczyniły nikomu większej szkody i spowodowały jedynie straty w szybach; szyby te wyleciały na skutek detonacji.

Ogłoszony w czwartek akt oskarżenia ujmuje sprawę inaczej i twierdzi, że przy wybuchu, jaki miał miejsce w dn. 9 listopada r. ub. w domu modlitwy wyznania mojżeszowego, przy ul. Popławskiej 19 w Wilnie, eksplodował szrapnel wzoru 97, a chociaż nikt życia nie utracił i jedynie niejaki Wulf Cieśla „doznał uszkodzenia naskórka nosa", to jednak sprawcy tego czynu, Bobrowicz Jan i Leoszko Edward, oskarżeni są o „spowodowanie wybuchu w zamiarze spowodowanie niebezpieczeństwa powszechnego dla życia i zdrowia ludzkiego oraz w znacznych rozmiarach dla mienia", czyli o czyn przewidziany w art. 216 par. 1 kodeksu karnego.

Jednocześnie ciż sami Leoszko i Bobrowicz oraz student Hrynkiewicz-Sudnik Leon, Olszewski Waldemar i Jan Drawnel oskarżeni są o czynienie przygotowań do popełnienia analogicznego przestępstwa przez sporządzenie dwóch bomb z butelek, naładowanych materjałem łatwopalnym, a mianowicie dwusiarczanem węgla i benzyny, czyli o czyn, przewidziany w art. 218 k. k.

Ponadto osobno Hrynkiewiczowi i Olszewskiemu zarzuca akt oskarżenia sporządzenie szrapnelu, który następnie został użyty przez Bobrowicza i Leoszkę.

Wreszcie wszystkim oskarżonym inkryminuje akt oskarżenia przestępstwo, przewidziane w art. 219 k. k., czyli „wejście w porozumienie" w celu dokonaniu tych wszystkich przestępstw. Ten punkt aktu oskarżenia wymienia jeszcze jednego oskarżonego, a mianowicie Zdzisława Wardejna, który miał właśnie stać na czele „porozumienia".

Z uzasadnienia aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Leoszko i Bobrowicz przyznali się do zarzucanego im przestępstwa i wskazali na Olszewskiego i Hrynkiewicza, jako na tych, którzy im mieli dostarczyć pocisku i polecili spowodowanie wybuchu.

Olszewski do winy się nie przyznał, natomiast Hrynkiewicz częściowo potwierdził zeznania Bobrowicza i Leoszki, wskazując jednocześnie na Drawnela, jako na tego, który preparował zawartość butelek z materjałem wybuchowym.

Co się tyczy Wardejna, to z aktu oskarżenia dowiadujemy się konkretnie jednego, a mianowicie, iż pozostawał on w „przyjacielskich stosunkach" z Olszewskim, którego często odwiedzał i „mógł wiedzieć o całej akcji".

Wprawdzie aspirant policji politycznej, Królikowski, twierdzi, że „na podstawie konfidencjonalnych źródeł" wiedział o istnieniu w łonie Stronnictwa Narodowego konspiracyjnej grupy, która miała za zadanie prowadzenie akcji antyżydowskiej i wywołanie rozruchów, przyczem na czele tej grupy miał stać Wardejn, ale widocznie urząd prokuratorski niezbyt ufał „źródłom konfidencjonalnym", skoro nie zastosował ani art. 165, ani 166 k. k.

Wyjaśnić tu należy, że z pośród 6 oskarżonych do Stronnictwa Narodowego należał jedynie p. Wardejn. Z pozostałych oskarżonych Olszewski, Hrynkiewicz i Drawnel to studenci, zaś Leoszko i Bobrowicz — robotnicy, a raczej bezrobotni. Żaden z nich ani do Stronnictwa, ani do żadnej innej organizacji politycznej nie należał.

Miejmy nadzieję, że przewód sądowy zdoła wyświetlić to wszystko, czego nie zdołało wyjaśnić ani dochodzenie, ani śledztwo, a mianowicie, czy istotnie istniał jakiś stosunek organizacyjny pomiędzy grupą akademików, a dwoma zwykłymi opryszkami, za jakich należy uznać Bobrowicza i Leoszkę, których policja ujęła z racji popełnienia przez nich zwykłego przestępstwa kryminalnego, a mianowicie mordu rabunkowego na osobie staruszki, Michaliny Jereminowiczowej.

Proces ten wzbudził w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie, a czynniki żydowsko-„sanacyjne" usiłują — swoim zwyczajem — ukuć z niego broń przeciwko obozowi narodowemu, łącząc nazwiska przestępców kryminalnych z nazwiskiem p. Wardejna, który w życiu młodzieży narodowej odgrywał poważną rolę, aczkolwiek ani kierownikiem Koła Młodych, ani żadnej samodzielnej akcji nie był.

Bronią oskarżonych znani adwokaci wileńscy, a mianowicie: Wardejna — adw. Mieczysław Engiel i dziekan Rady Adwokackiej, senator Bronisław Krzyżanowski; Olszewskiego — adw. Bolesław Szyszkowski, Drawnela — adw. Witold Jankowski i Hrynkiewicza — adw Marjan Kowalski.

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego p. Kaduszkiewicz. Oskarża prokurator Wolski.

P. K.

*

Wilno (PAT) W procesie przeciw sprawcom wybuchu petardy przed synagogą przemawiali dziś: oskarżyciel publiczny i obrońcy. Po przemówieniach stron przewodniczący odroczył rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę w południe.

Narady konserwy „sanacyjnej"

Przemówienie na tematy aktualne wygłosił ks. J. Radziwiłł

Warszawa, 15. 2. W Warszawie odbyło się zebranie konserwatystów, któremu przewodniczył b. minister Starsburger. Blisko godzinne przemówienie na tematy aktualne wygłosił ks. Janusz Radziwiłł. Prelegent poświęcił wiele uwag charakteryzacji programu naczelnego organu konserwatywnego „Czasu". Na zapytanie, jak konserwatyści ustosunkowują się do zagadnienia robót publicznych na szerszą skalę, odpowiedział p. Radziwiłł, że zajęcie stanowiska w tej kwestji nie jest łatwe, ze względu na konieczność kontynuowania polityki deflacyjnej. W zebraniu wzięło udział około 100 osób. (w)

Gospodarka kapitału zagranicznego

Nadmierne zyski tuszuje się pożyczkami

Warszawa, 15. 2. Ogłoszone ostatnie bilanse wielkich spółek akcyjnych rzucają charakterystyczne światło na gospodarkę zagranicznego kapitału w wielu polskich przedsiębiorstwach.

Szczególnie rabunkową gospodarkę prowadzą francuskie towarzystwa węglowe w Zagłębiu Dąbrowskiem i na G. Śląsku. Jedno z największych towarzystw osiągnęło już 14 miljonów zł funduszu rezerwowego, gdy kapitał zakładowy wynosi tylko 10 miljonów zł. W ten sposób niezależnie od dywidend zagraniczni kapitaliści osiągali zyski.

Tak samo towarzystwo, powołując się na złą sytuację, ciągle redukuje górników, a dla wywożenia kapitału zagranicę zaciągnęło pożyczkę w wysokości 15 miljonów franków. Jest to jeden z licznych przykładów harców, uprawianych przez kapitał zagraniczny kosztem Polski. (w)

W rocznicę Rarańczy

Worochta. (PAT.) Worochta święci uroczyście swe wielkie święto sportowe. Budynki udekorowane są zielenią i flagami. U mety marszu huculskiego szlakiem II brygady Legjonów ustawiono bramy z lodu i śniegu. W piątek rano odprawiono w miejscowym kościółku uroczyste nabożeństwo w rocznicę bitwy pod Rarańczą. Płomienne kazanie wygłosił ks. Antosz, b. kapelan legjonów. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele pułków legjonowych, b. legjoniści i uczestnicy bitwy pod Rarańczą, którzy odbywają obecnie zjazd w Worochcie.

W poszukiwaniu ofiar kopalni

Chorzów. (PAT.) W piątek w południe kolumna ratownicza w kopalni „Matylda" po 9-dniowych wysiłkach dotarła do zwłok jednego z zasypanych górników, Sowy. Zwłoki znajdowały się w odległości 7 m od miejsca, w którem pracowali górnicy. — Prawdopodobnie po pierwszem zawaleniu się stropu śp. Sowa odskoczył na kilka metrów, jednak osypujący się dalej miał węglowy zasypał go. Poszukiwania drugiej ofiary wypadku, górnika Skuteli, trwają nadal.

Wolność w „wolnem" mieście

Gdańsk. (PAT.) Władze gdańskie wysłały dalszy transport więźniów politycznych, w liczbie około 50 osób autobusami do zakładu karnego w Wartenburgu (Prusy Wschodnie).

Gdańsk. (PAT.) Policja gdańska aresztowała byłą posłankę socjalistyczną Gertrudę Mueller oraz członkinię zarządu stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku, Katarzynę Witkowską, pod zarzutem zbierania bez zezwolenia senatu ofiar dla niezamożnych członków partji.

Holandja a pakt o nieagresji

Haga. (PAT.) Na zakończenie dyskusji o polityce zagranicznej w izbie niższej minister spraw zagranicznych de Graeff oświadczył, że żywi poważne zastrzeżenia przeciw dwustronnym paktom o nieagresji. Holandja — mówił minister — dotąd nie została zaproszona do udziału w pakcie londyńskim, byłoby więc przedwczesnem zajmowanie w tej sprawie stanowiska. — Na zakończenie minister de Graeff oświadczył, że Holandja nadal nie zamierza uznać de jure rządu Z. S. R. R. Po przemówieniu ministra izba uchwaliła budżet M. S. Z.

Nowe akty teroru w Sowietach

Moskwa (PAT). Prasa donosi o nowych aktach teroru antysowieckiego na prowincji. W okolicy miasta Klimowicze na Smoleńszczyźnie zamordowano na wsi członka związku młodzieży komunistycznej. Również na Smoleńszczyźnie ujęto agitatorkę, która propagowała występowanie z kolektyw, prorokując bliską wojnę i upadek reżimu sowieckiego.

Z TEATRU

„Mecz małżeński", komedja w 3 aktach Wilhelma Lichtenberga. Teatr Polski. Reżyser: R. Zawistowski. Wykonawcy pp.: Koronkiewiczówna, Ludwiżanka, Zasadzianka, Kierczyński, Szubert, Baryka. Wnętrze: Z. Szpingier.

Najświeższą i całkiem nieopatrzoną figurą jest grana przez p. Ludwiżankę stenotypistka-vamp, tem od innych różna, że jest vampem mimo woli, dla zarobku i bardzo niechętnie. W głębi duszy pozostała taką sobie wiedeńską Mizzi z jakiejśtam bocznej Gasse, nie poświęci sztrudla z jabłkami za żadne wymogi wężowej linji bioder, a taksamo romans z szoferem przekłada nad wszelkie demoniczne przeżycia z wymagającymi duchowo literatami.

Inne figurki są nam mniejwięcej znane. Motylkowaty małżonek-literat, podobnie jego niby wyrozumiała, w istocie zazdrosna i mądra żona. Na czwartego przychodzi zapamiętały futbolista, karykaturka sympatyczna przez swe dobre serce — owo przysłowiowe „goldenes Weaner Herz". Na tych laleczkach demonstruje nam autor tezę, iż rozsądna żona najlepiej postąpi, gdy nie będzie sprzeciwiała się wycieczkom erotycznym mężusia w obce kraje. Niech lepiej uda zgodę z losem, a ster wydarzeń zachowa w ręku. Gdy sytuacje ułoży sprytnie, wszystko dojdzie naturalnym biegiem rzeczy do absurdu i mężczyzną wróci, nie zgrzeszywszy ani na jotę inaczej, jak samą tylko myślą.

Pan maż upodobał sobie mianowicie ładną stenotypistkę, ale z żoną wcale nie myśli zrywać dla takiej drobnostki. Przeciwnie, chciałby mieć i jedno i drugie. Dorobił więc do swej eskapady całą teorję o tem, że można kochać dwie kobiety naraz: jedną jako żonę i przyjaciela, drugą jako dostawczynię wulkanicznych przeżyć. Trzydzieści lat temu byłby wypadek strindbergowski, strasznie psychologiczny. Infernalne warjacje na temat pełen jęków, męczarni i nastrojów. Dzisiaj mamy farsę, która tylko chwilami zawadza o sentyment, a i to niepotrzebnie. Raczej dla tego, że autorowi zabrakło konceptu, aby rzecz do ostatnich konsekwencyj farsowo przeprowadzić. Zresztą to drobiazg, aktorzy mogą go nadrobić i nadrabiają doskonale.

Mądrość żony na tem polega, że przyjmuje teorję męża za prawdziwą, a tylko urzeczywistnia ją po swojemu, z żelazną logiką. Chce dwóch kobiet? — dobrze, będzie je miał. Ale obie w domu, obie razem. Żadnych sekretów, żadnych zdradzań, wszystko jawnie, w zgodzie i przyjaźni. Obie panie podzielą między siebie „sfery wpływu", jak się to w polityce zagranicznej nazywa, i wtedy okaże się... no, okaże się, że już z jedną kobietą trudno dać sobie rady, cóż dopiero z dwiema. I na tym równie praktycznym jak moralnym pewniku zapada kortyna. Myślę, że zapada wszędzie przy takich samych oklaskach jak u nas, bo sytuacje są komiczne, role wyborne, więc jest wszystko, czego do śmiechu potrzeba.

Dwie z czterech głównych ról są do wygrania, dwie do wygrania i do dograna od siebie. Różnią się tem, że stenotypiczny vamp i ów piłkarz to figury farsowe, którym dość nakręcić normalną aktorską sprężynę — żona i mąż siedzą do połowy ciała w farsie, do połowy w komedyjce, i jednym obcasem wchodzą nieraz do komedji. Piszę to nie dla „krytycznej analizy", która byłaby przy tej miłej i śmiesznej historyjce polowaniem z armatą na wróble — lecz by wyjaśnić, czemu mąż i żona nie są ani w części tak efektowni, jak tamta para, wygrana przez pp. Ludwiżankę i Szuberta wśród nieustannych oklasków przy otwartej scenie. P. Szubert jest komikiem w każdej fibrze, gdy tego do roli trzeba, p. Ludwiżanka może po raz pierwszy rozpakowała zapasy swoich krakowskich doświadczeń, które okazały się małą kopalnią. Mizzi Podkowa jest prześmiesznym vampem, nieocenionym głuptasem, pomrukuje na dziesięć coraz zabawniejszych sposobów i wyplata niedorzeczności tonem najgłębszego przekonania. Majsterstwo p. Szuberta pokazuje się dla mnie najlepiej w ostatniej scenie, gdzie udaje mu się prawie bez szwu złączyć komikę z sentymentem, chociaż autorowi rozeszły się te dwa elementy aż nadto wyraźnie. Ze stanowiska aktorskiego jest to wyczyn wcale nie mniejszy niż — biorąc po piłkarsku — ten goal z pierwszego aktu, o którym speaker radjowy opowiada nam przez głośnik tak niewyraźnie, że dyrekcja radja wiedeńskiego powinna zagrozić mu odebraniem speakerstwa i przeniesieniem do buchalterji, jeżeli się nie poprawi.

Żonę gra p. Koronkiewiczówna, męża p. Kierczyński, oboje są mili, wdzięczni i zabawni tam, gdzie autor nie każe im mówić na serjo — co spotyka szczególnie żonę. Dostarczony przez autora materjał opracował p. Zawistowski po reżysersku w sposób technicznie pomysłowy, ale trzyma się intencyj autora tak skrupulatnie, jakby były zawsze udane. Na mój gust, można było puścić ołówek po tekście, wykreślić to, co wpadło z innej, poważniejszej sztuczki, zrobić wszystko bardziej na niby — jednem słowem dociągnąć do farsy. O p. Lichtenbergu słyszę w ogóle po raz pierwszy, nie byłoby więc w takiej korekcie żadnej obrazy majestatu. Ale niechby był sobie samym Labichem czy Piotrem Veberem, jak operacja jest konieczna, to trzeba ją zrobić. Ale i to prawda, że tamci by jej nie potrzebowali.

Wszystko to są kwestje teatralnej chemji, która tyczy się szczegółów i w niczem nie zmniejszy sukcesu, odniesionego przez tę wybornie zagraną przygodę z nieprawdziwego a bardzo śmiesznego zdarzenia. Rozbawiliśmy się odrazu i zaśmiewali aż do końca. P. Szpingiera willę z tarasem oklaskiwano na otwarcie sceny, tak uderzyła architekturą, barwą i doborem mebli. P. Szpingier znów pokazał coś nowego i jeszcze bardziej pomysłowego. Zaczyna nam powtarzać historję z owym baronem Muenchhausenem, co to przeskoczył sam siebie.

WITOLD NOSKOWSKI.

W walce o samorząd miasta Poznania

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

W roku 1927 rada miejska składała się z 5 klubów, wśród których nasz klub posiadał 21 radnych a pozostałe 39. Większości — znów więc nie mieliśmy. W tym okresie miasto budowało dalsze domy mieszkalne, dom administracyjny przy Grobli, dom admin. przy Targach, rzeźnia wybudowała dom przy Grochowych Łąkach powstały nowe łazienki, ośrodek zdrowia, most Chrobrego, ogroblowano Wartę, wzniesiono stadjon, spalarnię śmieci, zakupiono wiele terenów. Wszystko to kosztem ca 30 mil. zł, również z zaciągniętych w tym celu pożyczek inwestycyjnych.

W tym samym roku postanowiono przystąpić do urządzenia Powszechnej Wystawy Krajowej i zaraz rozpoczął się nowy ruch budowlany. W tym okresie powstała hala reprezentacyjna, hala przemysłu, palmiarnia, wykupiono przyszłe tereny wystawowe, rozbudowano i uporządkowano miasto, naprawiono sieć komunikacyjną wzniesiono nową doskonałą elektrownię, zmodernizowano zakłady światła i wody przeprowadzono nowe ulice założono zieleńce, boiska i dziecińce, wybudowano domy mieszkalne dla robotników w Naramowicach, przytulisko i baraki dla bezdomnych w Naramowicach, Miejską Szkołę Handlową na ul. Śniadeckich itd., na co wszystko wydano dalszych 20 miljonów złotych. Oto odpowiedź, na co zużytkowano zaciągnięte przez miasto pożyczki!

A dziś znajdują się ludzie, którzy ośmielają się za całą tę gospodarkę, za spełnienie obowiązków wobec kraju, miasta i jego obywateli rzucać na poprzednie zarządy miejskie kamieniem potępienia, a nawet insynuować nieudolną rzekomo, czy też niewłaściwą gospodarkę!

Zresztą, jeżeli chodzi o podobną nierzeczową krytykę lub gołosłowne zarzuty to ich autorzy powinni przecież wiedzieć, że wszystkie pożyczki, zaciągane przez m. Poznań, były badane i zatwierdzane przez władzę nadzorczą, t. zn. min. spraw wewnętrznych i skoro te pożyczki były tak niedogodne dla miasta, to dlaczegoż rząd je zatwierdzał, a przy niektórych nawet dawał swoją gwarancję?

I dopiero gdy w roku 1930 Klub Narodowy zdobył większość w radzie miejskiej postanowił ze względu na nadchodzącą coraz gorszą konjunkturę gospodarczą wstrzymać dalsze inwestycje i zająć się spłatą długów.

Kierując się, jak zawsze, jedynie względami dobra miasta i jego obywateli, Klub Narodowy wszelkiemi siłami będzie zwalczał i piętnował każdą próbę szkodzenia opinji miasta, bez względu na to, skądby te próby pochodziły, gdyż obecna sytuacja finansowa miasta, — choć przejściowo wskutek kryzysu nie najlatwiejsza, — bynajmniej żadnych upiększeń nie potrzebuje i nikomu wstydu nie przynosi.

Ponieważ zaś miasto nasze potrzebuje nie dyskusyj papierowych, lecz rzeczowego planu gospodarki, prowadzącej w lepszą przyszłość, Klub Narodowy postanowił ustalić plan wyjścia z chwilowej sytuacji finansowej, którą spowodował jedynie i wyłącznie pogłębiający się coraz bardziej kryzys gospodarczy, w dotkliwy sposób odbijający się na finansach wszystkich miast w Polsce, a nawet na budżecie i finansach naszego państwa.

Kryzys bowiem spowodował, że budżet naszego miasta, który przed kilku jeszcze laty wynosił 40 milj. zł, spadł obecnie do 17 milj. zł. Przy 40 milj. zł budżecie największa pozycja budżetu po stronie wydatków, tj. „obsługa długów" w kwocie 7 milj. zł, wynosiła 17 proc. ogólnej sumy budżetowej i była pozycją normalną, skoro zaś pod wpływem kryzysu i zmniejszonej wydajności podatkowej obywatelstwa budżet spadł w r. ub do 19 milj. zł, to ta sama kwota „obsługi długów" automatycznie podniosła się prawie do 40 proc.

Stan taki, choć przez nikogo z gospodarzy miasta nie zawiniony, jest istotnie uciążliwy i domaga się przeprowadzenia poważnych zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce finansowej miasta.

Podniesiona przez Klub Narodowy sprawa wyjścia z obecnej sytuacji finansowej obejmuje kolejno trzy zagadnienia: ustalenie faktycznej kwoty zadłużenia miasta, zrównoważenie budżetu i w końcu akcję w kierunku obniżenia oprocentowania niektórych pożyczek oraz plan stopniowej ich amortyzacji.

Te trzy zagadnienia są z sobą organicznie związane i tylko takie potraktowanie sprawy może przynieść pożądane dla miasta wyniki.

Drugą część deklaracji Klubu Narodowego podamy w dzisiejszem wydaniu głównem.

Starannie opracowana i silnie umotywowana deklaracja Klubu Narodowego zrobiła na wszystkich słuchaczach duże wrażenie, skonsternowana zaś „sanacja" przystąpiła do kontrofensywy.

Pierwszy przemawiał przewodniczący klubu B. B. dr. Machowski, który polemizował z niektóremi punktami deklaracji Klubu Narodowego. Zdawaćby się mogło, że na tem punkt pierwszy porządku obrad będzie wyczerpany. Tymczasem po przemówieniu dr. Machowskiego niespodziewanie zabrał głos prez. Więckowski, który oświadczył, że nie spodziewał się, iż przewodniczący Klubu Narodowego red. Jarochowski wypowie tak obszernie przygotowane oświadczenie programowe, wobec czego udzieli on także przewodniczącemu klubu radzieckiego B. B. głosu na następnem posiedzeniu, aby i on mógł złożyć naprzód przygotowane oświadczenie.

NIEUZASADNIONY ZARZUT

Odnośnie do deklaracji Klubu Narodowego p. Więckowski, powstawszy z miejsca i wymachując w powietrzu teczką z papierami, wysunął nieoczekiwany zarzut, jakoby autorem planu finansowego, zawartego w tej deklaracji, był urzędnik magistratu dr. Kłusek, jakoby projekt ten istniał w zarządzie miasta już od listopada r. ub., i jakoby ujawnienie projektu szkodziło interesom miasta.

Z ław Klubu Narodowego padły okrzyki protestu przeciw zarzutom p. Więckowskiego, natomiast znany już z poprzednich wystąpień radny B. B. Zawadzki zawołał „złodziejstwo!"

Na protesty radnych Klubu Narodowego i domagania się przywołania p. Zawadzkiego do porządku, prez. Więckowski oświadczył najpierw, iż okrzyku tego nie słyszał, i dopiero poprzyznaniu się r. Zawadzkiego przywołał go do porządku.

— Mało! — padł okrzyk z grona oburzonych do głębi okrzykiem r. Zawadzkiego radnych narodowych.

ATAK NA REGULAMIN RADY

Zkolei p. Więckowski przeszedł do referowania zmiany dwóch punktów regulaminu rady miejskiej, o czem pisaliśmy już na wstępie, i postawił wniosek o zanulowanie dokonanego na poprzedniem zebraniu wyboru 20 członków komisji finansowo - budżetowej i przeprowadzenie ponownego wyboru całej komisji.

Gdy wniosek ten większość narodowa odrzuciła, jako niezgodny z obowiązującym regulaminem, p. radny Małkiewicz z Klubu Narodowego wniósł o uzupełnienie dokonanego poprzednio wyboru przez wybór 13 brakujących członków komisji z klubu B. B. Prez. Więckowski oświadczył wówczas, że wniosku tego nie podda wcale pod głosowanie.

P. Więckowski zadeklarował potem jeszcze, że nie zwoła wogóle wybranej komisji jako kadłubowej i że wniesie budżet do przepracowania i uchwalenia wprost na plenum. Poczem zwrócił się kolejno do przewodniczących poszczególnych klubów z zapytaniem, czy obejmą referaty budżetowe.

Prezes Klubu Narodowego i prezes N. P. R. podkreślili, że system ten nie jest zgodny z obowiązującym regulaminem, ponieważ wykluczą pracę legalnie wybranej komisji — i dali odpowiedź odmowną.

Wśród ogólnego podniecenia na sali, p. Więckowski zarządził przerwę, w czasie której zebrała się w sąsiedniej sali komisja wyborcza, celem zaproponowania 10 delegatów z ramienia zarządu miasta i rady miejskiej na zjazd Związku Miast Polskich w Warszawie.

OŚWIADCZENIE RADNYCH GÓRNICKIEGO I JAROCHOWSKIEGO

Po 15-minutowej przerwie, gdy wznowiono posiedzenie plenarne, poprosił o głos w sprawie osobistej radny inż. Górnicki z Klubu Narodowego, który oświadczył, że jest autorem planu finansowego, zawartego w deklaracji Klubu Narodowego, i że wobec tego zarzuty p. Więckowskiego są zupełnie nieuzasadnione.

Następnie zabrał również głos w sprawie osobistej red. Jarochowski i oświadczył, że zwrócił się w przerwie do p. Więckowskiego jako do człowieka honoru z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń, mających na celu stwierdzenie, czy i kto z urzędników magistratu udzielił rzekomo odpisu planów finansowych dr. Kłuska — zarazem domagając się, by w razie negatywnego wyniku dochodzeń, p. Więckowski wyciągnął z tego właściwe konsekwencje.

KLUB NARODOWY PONAWIA SWÓJ WNIOSEK

W dalszym ciągu obrad radny Kamasa im. Klubu Narodowego wniósł ponownie o poddanie pod głosowanie wniosku o wybór 13 członków komisji finansowo-budżetowej.

Tymcz. prez. Więckowski: Nie, nie mogę poddać!

Radny Małkiewicz (Kl. Narodowy: Bawimy się w ciuciubabkę! Na poprzedniem posiedzeniu przedstawiony był wybór 33 członków!

Potem radny Małkiewicz przedstawił genezę całej sprawy i zakończył donośnie: „Wysoka rado! — Stwierdzam, że pan prezydent uniemożliwia pracę rady miejskiej!"

Tymcz. prez. Więckowski: Przywołuję pana do porządku!

RADNI NARODOWI OPUSZCZAJĄ SALĘ

Wówczas radni Klubu Narodowego na znak protestu wstali z miejsc i opuścili salę.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE RADNEGO GÓRNICKIEGO

Tymczasem powstało w sali wielkie poruszenie. Na korytarzu zasłabł radny Klubu Narodowego inż. Górnicki, którym już poprzednio wstrząsnęły do głębi zarzuty, dotyczące deklaracji Klubu Narodowego. Leżącemu na posadzce radnemu pośpieszyli z pomocą lekarze; dr. Janowicz, radca dr. Szulc i dr. Machowski. Okazało się, że radny inż. Górnicki dostał ataku sercowego, wobec czego wezwano pogotowie lekarskie, które przewiozło go do lecznicy miejskiej przy ul. Podgórnej.

W lecznicy stwierdził obecny tam przypadkowo prof. dr. Jezierski, iż p. radny inż. Górnicki wskutek silnego wzruszenia uległ niedowładowi prawej części ciała, na szczęście jednak niegroźnemu.

Jak nas poinformowano o godz. 2 w nocy stan zdrowia p. radnego Górnickiego jest zadawalający.

Tragiczny ten wypadek był żywo omawiany wśród licznie zgromadzonej w ratuszu publiczności.

PAMIĘTAJMY!

W niedzielę, 17 lutego o g. 3 pop.

w kinie

APOLLO

jednorazowe

REWELACYJNE PRZEDSTAWIENIE

na rzecz

LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ

sensacyjnego filmu morskiego p. t.

KAPITAN WHALAN

z Claudettą Colbert i Gary Cooper'em

w rolach głównych

Bilety od 40 groszy

A ZATEM — WSZYSCY JAK JEDEN MĄŻ DO KINA APOLLO

w niedzielę o godzinie 3 po poł.

ng 5497

Za kulisami filmu

Od wieczora do północy

Dziś premjera wielkiej rewji! Za kulisami teatru — gorączkowe przygotowania. Za chwilę rozpocznie się przedstawienie! A dziś jest wielki dzień. Dziś bowiem bohater rewji żeni się z piękną partnerką. Ale już po pierwszym akcie złowroga wiadomość. Morderstwo! Wszyscy są wmieszani w tę aferę. Rozpoczyna się śledztwo długie i przykre.

A tymczasem przedstawienie idzie dalej. Co za wspaniała rewja! Jakie cudowne maniery! Publiczność nie wie o dramacie, który rozgrywa się za kulisami teatru.

Lecz nie kończymy dalej. Bo to tylko fragment wspaniałego filmu „OD WIECZORA DO PÓŁNOCY", który dziś w sobotę wchodzi na ekran kina APOLLO.

Rolę główna odtwarza Carl Brisson, nowa gwiazda Ameryki, rywal Chevaliera.

nr 5502

Luty

16

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Juljanny p.
Niedziela: Sylwina b.
Kalendarz słowiański
Sobota: Milad, bł.
Niedziela: Świętorada
Słońca: wschód 7,09 zachód 17,05
Długość dnia 9 godz. 56 m.
Księżyca: wschód 15,06 zachód 6,19
Faza: 2 dzień przed pełnią.

Zebrania

Dziś o 18 Klub Sport. K. P. W Sekcja Piłki Nożnej, na boisku;
o 19.30 Klub Atletyczno-Sportowy, w „Centrum", St. Rynek;
o 20 Stow. b. Powstańców Leszczyńskich, w restauracji ul. 3 Maja.

Pogrzeby

Dziś: Śp Stanisława Nowickiego o godz. 15 z kaplicy szpit. miejskiego, ulica Kozia.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Wiedeńska krew"
Teatr Polski: Dziś — „Mécz małżeński". (Premjera)
Teatr Nowy: Dziś — „Mistrz Twardowski".

Śmierć 6 osób w ogniu

Kair. (PAT). W czasie pożaru, który wybuchł dzisiejszej nocy w Benisaleh, w pobliżu Minjii, zginęło 6 osób, a 2 zostały ciężko poparzone. Znaczna liczba domów spłonęła doszczętnie.

Przepowiednia pogody na sobotę, 16 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Dalszy wzrost temperatury. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Włochy zarzucają Etjopji niechęć do rokowań

Kwestja abisyńska zagadnieniem otwartem — Stan mobilizacji włoskiej

Rzym. (PAT.) Włoskie koła prasowe utrzymują, że wszelkie zabiegi posła włoskiego w Addis Abeba, zmierzające zgodnie z porozumieniem, osiągniętem 20 stycznia w Genewie, do nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem etjopskim, nie zostały uwieńczone powodzeniem z powodu stanowiska rządu etjopskiego, uchylającego się w praktyce od rozmów bezpośrednich. Gdyby obecnie w związku z zarządzeniami mobilizacyjnemi Włoch rząd etjopski przystąpił do rozmów z Włochami, wówczas stworzoneby zostały możliwości załatwienia konfliktu i opracowania środków, które zapobiegłyby na przyszłość incydentom granicznym. Jeśli jednak Etjopja, zamiast rokować bezpośrednio, zechce ponownie odwoływać się do Genewy, w takim razie spowoduje przeciąganie się konfliktu, który Włochy pragną rozstrzygnąć bez uciekania się do rozwlekłej procedury.

We włoskich kołach prasowych panuje jednak opinja, że trwałe porozumienie włosko-abisyńskie, któreby na dalszą metę zapewniło współpracę między obu państwami, będzie możliwe dopiero wtedy, gdy Abisynja zasadniczo zmieni swój stosunek do państw europejskich i będzie szła na rękę interesom i potrzebom gospodarczym swych sąsiadów. Obecny stan rzeczy, tamujący obroty handlowe, utrudniający komunikację i zagrażający bezpieczeństwu posiadłości włoskich, powoduje, że kwestja abisyńska wciąż jest zagadnieniem otwartem.

Rzym. (PAT.) Dotychczas nie otrzymano tu żadnych wiadomości o wysłaniu do Afryki dwóch zmobilizowanych dywizyj włoskich, liczących od 25 do 30 tys. ludzi. Wiadomo natomiast, że poza częścią rocznika 1911, którym zasilono dywizję mesyńską i florentyńską, powołano pod broń wielu rezerwistów z różnych roczników, którzy odbywali służbę w kolonjach. Zmobilizowano również wielu techników i inżynierów. Najwięcej wszakże powołano lekarzy, sanitarjuszy i farmaceutów, których obecność w Afryce jest konieczna ze względu na ciężkie warunki klimatu tropikalnego.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w sobotę ciesząca się niesłabnącem powodzeniem i przy pełnem powodzeniu schodząca z repertuaru „Wiedeńska krew" Straussa. Nie wolno więc darować okazji, tembardziej, że dyrekcja Teatru Wielkiego postanowiła to przedstawienie oddać po cenach popularnych, więc od 50 gr. W niedzielę po południu urocza operetka Lehara „Paganini" ze świetnym odtwórcą roli tytułowej Radzisławem Peterem. Także po cenach popularnych.

Idziemy na „Cyrulika"

Niedzielne przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego" w Teatrze Wielkim to nie jest zwykłe wznowienie. Niezmiernie staranne obsadzenie poszczególnych partyj przez najlepsze siły naszego zespołu z pp.: Zenonem Dolnickim, Raczkowskim, Szpingierem, Kaupówną, Urbanowiczem, Warchalewskim i Majchrzakówną na czele, to wszystko zmienia niedzielny spektakl na wydarzenie teatralne. A rewelacją nazwać można oprawę dekoracyjną i wystawę Zygmunta Szpingiera.

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz drugi odegrana będzie doskonała komedja Lichtenberga „Mecz małżeński", której premjera odbyła się wczoraj, a publiczność przyjęła sztukę i wykonawców entuzjastycznie. Sądząc z wczorajszego przyjęcia, „Mecz małżeński" zdobędzie dużą ilość przedstawień, a to dzięki swej wybornej treści, wspaniałej wystawie Z. Szpingiera i koncertowej grze artystów z pp. Koronkiewiczówną, Ludwiżanką, Kierczyńskim i Szubertem na czele. Do powodzenia komedji przyczyniła się w dużym stopniu twórcza reżyserja p. R. Zawistowskiego. Jutro po południu po cenach do połowy zniżonych raz jeszcze „Szwedzka zapałka", wieczorem „Mecz małżeński".

Z Teatru Nowego

Barwna i efektowna sztuka Witolda G. Wita o „Mistrzu Twardowskim" spotkała się z nader przychylnem przyjęciem publiczności i na premjerze i drugiem przedstawieniu. Jestto widowisko dające do myślenia, a jednocześnie bawiące oko szeregiem obrazów, wdzięcznych pod względem teatralnym i przykuwających uwagę słuchacza. W rolach głównych pp. Serwiński Sawicka, Żbikowska, Taborska, Brylińska, Bystrzyński, Fiszer, Gliński, Laurentowski, Przebiński, Koczyrkiewicz, Krasiński i inni zbierają huczne oklaski. Sztuka pozostaje na repertuarze codziennie.

Szantażyści krakowscy apelują

Rozprawa apelacyjna nie nastąpi rychło

Kraków, 15. 2. Wszyscy zasądzeni w wielkim procesie szantażystów prasowych w Krakowie, który zakończył się niedawno przykładnym wyrokiem skazującym, zapowiedzieli apelację.

Nadto jeden z głównych oskarżonych, Zygmunt Laksberger, skazany na 3 lata więzienia, co do którego sąd zarządził tymczasowe aresztowanie, wniósł przeciwko temu postanowieniu zażalenie. Zażalenie to było rozpatrywane przez krakowski sąd apelacyjny, jednak po naradzie postanowiono tymczasowy areszt utrzymać.

Rozprawa apelacyjna szantażystów nie odbędzie się zbyt prędko. Wobec wielkiego materjału jaki dostarczył przewód sądowy i obszerności protokółu sam wyrok zostanie doręczony oskarżonym dopiero za kilkanaście conajmniej dni.

Mrozy w Bułgarji

Sofja. (PAT.) Temperatura stale obniża się. W niektórych miejscowościach północnej Bułgarji zanotowano 30 stopni poniżej zera.

Wielka afera oszukańcza

Gdańsk. (PAT.) W Gdańsku wykryto wielką aferę oszukańszą. Właściciel drukarni Gerschalke, będąc dostawcą druków dla gdańskiego monopolu tytoniowego i gdańskiej centrali mleczarskiej, popełnił nadużycia, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Zostali aresztowani Gerschalke i kierownik wydziału zakupów monopolu tytoniowego Wewry.

Klęska naszych narciarzy

Praga. (PAT.) W piątek odbył się w Szczyrbskiem Jastorze bieg narciarski na 18 km do kombinacji w ramach wielkich zawodów F. I. S. — Bieg odbywał się w ciężkich warunkach atmosferycznych i śniegowych. Przez cały czas padał śnieg i dął silny wiatr. Startowało powyżej 200 zawodników, ukończyło bieg 194, na trasie zostało 21. Pierwsze miejsce zajął Finlandczyk Karpinen w 1 g. 27:50. — Dalsze trzy miejsca zajęli Norwegowie: Hagen w 1 g. 28:45, Hoffsbacken 1 g. 31:47 i Westad w 1 g. 32:5, piąty był Szwed Matsboi w 1 g. 32:48, szósty Norweg Iversen w 1 g. 33:36, siódmy Niemiec Motz w 1 g. 33:48. Najlepszy Czech Musil zajął 13-te miejsce w 1 g. 36:43. Z Polaków pierwszy Górski na 23 m., w 1 g. 41:51, Berych na 34-tem, Wawrytko na 60, Br. Czech na 71 a St. Marusarz na 93.

Z Tow. Polsko-Angielskiego

W poniedziałek, dnia 18 bm. o godzinie 20 odbędzie się w sali Śniadeckich w Collegium Medicum (ul. Fredry) zebranie Towarzystwa, na którem prof. U. P., p. kons. Massey wygłosi odczyt w języku angielskim, ilustrowany przeźroczami, o nowej bibljotece uniwersytetu w Cambridge.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Złodziej serc". Bohaterem historycznego filmu jest Benvenuto Cellini, znakomity artysta, złotnik z 16-go wieku. Jest to jedna z najbujniejszych postaci obfitującego w wielkie talenty, genjalnych artystów wielkich awanturników i bohaterów okresu odrodzenia. Życie Celliniego jest bogatym tematem do awanturniczego romansu. Tak je też ujęli amerykańscy realizatorzy filmu z humorystycznem zacięciem, bez wielkiego pietyzmu dla wspaniałej epoki i dla wielkiego artysty. Cellini zajmuje się swą sztuką w przerwach między zdobyciem kobiety i awanturą uliczną o kobietę. Świetny dwór florenckich Medyceuszów pokazany jest raczej od humorystycznej strony. Za to wystawa filmu jest naprawdę imponująca, bogata w efektowne wnętrza, świetne kostjumy, tłumy statystów. Główne role mają firmową obsadę. Rolę Benvenuta gra baddzo zdolny aktor, coraz bardziej wyróżniający się dobrze ujętemi kreacjami, Frederic March. Dobrze postawiła rolę księżnej Konstancja Bennet; z naiwnym humorem przedstawiła modelkę Angelę — Fay Wray, a komicznego księcia Medyceusza — F. Morgan.

W nadprogramie — ciekawy i aktualny tygodnik filmowy PAT-a. (ver.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15 2. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123.60	123.91	123.29
Berlin	212.60	213.60	211.60
Gdańsk	172.83	173.26	172.40
Holandja	357.95	358.85	357.05
Londyn	25.83	25.93	25.70
Nowy Jork czek	5.29½	5.32½	5.26½
Nowy Jork kabel	5.29 5/8	5.32 5/8	5.26 5/8
Paryż	34.93½	35.02	34.85
Praga	22.12R	22.17	22.07
Szwajcarja	171.45	171.88	171.02
Włochy	45.05	45.17	44.93
Hiszpanja	72.45	72.91	72.09

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. budow.	46.70
5% poż. konwers.	68.20
6% poż. dolarowa	78.25
4% poż. premj. dol.	54.30
7% poż. stabiliz.	72.63
w drobnych	73.25

Tendencja niejendolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	99.—
Lilpop	9.30
Starachowice	13.10

Tendencja przeważnie utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

HALLO **UWAGA**

RESTAURACJA — KAWIARNIA

„Tu się jada jak u matki"

Telefon 41-58 **Aleksander Krüger** **Wjazdowa 9**

otwarcie dziś w południe o godz. 12 pod kierownictwem fachowem. O łaskawe poparcie prosi p 194

STEFAN NOWICKI. kuchmistrz dyplomowany.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne powodują bóle zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniowo utratę zdolności do pracy.

Zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu.

Zioła ze znak. ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach i składach aptecznych. nr 11 036

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

4. OSOBISTE

Szan. Klienteli

podaje do wiadomości, że z dniem 15. 2. 35 objełam zakład fryzjerski przy św. Marcinie 76. Prosze o łaskawe poparcie. Z poważaniem T. Rumińska. zdg 55 306

7. SPRZEDAŻE

Dorsze

świeże nadeszły. „Gdyniaryb", Kantaka 7. p. 1940

35 groszy cielęcina

½ kg z kośćmi, z nerką 40, łopatki 40, kule w całości od 40 tylko Chwaliszewo 25. (Cielęta uboju Rzeźni Miejskiej.) p. 1942

Cielęce kule bez kości

½ kg 70 groszy, łopatki 60, szynkle krajane 1 złoty, wątróbka cielęca 1 złoty kupisz Chwaliszewo 25. p. 1941

Jamniki

długowłose bronzowe młode. — Wielkie Garbary 9. Rymkiewicz od 3—5. zdr 55 208

Białe towary

kupisz

najtaniej

w firmie

Marjan Dobrowolski

Poznań Pocztowa 4 dg 916/17

Piec

łazienkowy gazowy, syst. Junkersa, dobrym stanie — korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 55 325

Skład

delikatesów przy placu Świętokrzyskim, obrót 150. Zgłoszenia Wrocławska 22, mieszkanie 4. zdg 55 375

Skład

kolonjalny mieszkaniem, świetnie prosperujący, egzystencja zapewniona, sprzedam. Marszałka Focha 39 mieszkanie 17. zdg 55 359

Singera

damską tanio. Szewska 11, mieszkanie 4. zdg 55 372

23. ROZMAITE

Wizytówki

setka złotego Ekspresdruk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najspieszniej. nr 5933

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szukam

pracy do wszystkiego od 15 w skromnym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 180

Bezpłatnej

choćby praktyki biurowej poszukuje inteligentna. Oferty Kurjer Pozn zdg 55 181

Emerytowany

podoficer gospodarczy, biegły w pracach kancelaryjnych, Wielkopolanin szuka odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański nrg 6326

Posady

dla mojej służącej dobrze polecanej parcowitej rzetelnej poszukuje Oferty Kurjer Poznański zdg 55 252

Szofer - stangret

kawaler, trzeźwy, nawskroś sumienny 10 lat w ostatniej posadzie poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 251

Pomocnik

gastronomiczny kaucja, władający językami szuka posady ewtl. portjera lub bufet. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 434

Krawcowa

dobrym krojem, szyciem, dziennie 1.50, szuka posady Oferty Kurjer Pozn. zdg 55 349

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiąc **marzec** **1935 r.**	**3,20**	**0,94**	**4,14**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	**Poznań**	miesiąc **marzec** **1935 r.**	**3,20**	**0,94**	**4,14**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____